Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60.000	Marek 34.000	2000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 164. Sobota, dnia 18. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

Naprężona sytuacja po nocie.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Premier Balfour złożył wczoraj **sprawozdanie królowi o przesileniu międzynarodowem**, o różnicach zdań w łonie partji unionistycznej. Baldwin odroczył swój wyjazd do Aix Les Bains o 14 dni w oczekiwaniu odpowiedzi Poincarego, zapowiedzianej z Paryża.

WOJOWNICZE FANFARY WE FRANCJI.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Skrajna nacjonalistyczna „Action Française" wzywa Poincarego, aby odpowiedziała na ostatnią notę angielską **akcją wojskową przeciw Niemcom.**

Najbliższe plany Anglji.

Londyn. (PAT). (Wolff). „Ewen. Standard" donosi, że jednym z pierwszych kroków rządu angielskiego będzie wdrożenie za pośrednictwem rzeczoznawców angielskich **badań zdolności płatniczej** Niemiec. Nastąpi to jednakże prawdopodobnie dopiero po otrzymaniu odpowiedzi rządu francuskiego. Londyński sprawozdawca „Manch. Guardian" natomiast oświadcza, że nie należy przypuszczać, ażeby rząd angielski planował obecnie jakąś konkretną akcję odrębną. Jeżeli jednakże Francja i Belgja będą nadal obstawały przy swej niezawisłej polityce, wówczas również i **Anglja będzie musiała uprawiać swoją własną politykę.**

Półoficjalne potępienie okupacji.

Londyn. (AW). Komunikat półoficjalny rządu angielskiego, który określa stanowisko kół miarodajnych do komentarzy angielskiej noty we Francji, zaznacza między innemi, że **Anglja nigdy nie kryła się z potępieniem okupacji Zagłębia.** Ewentualne sankcje, jakie mogłyby być zastosowane wobec Niemiec, powinny być tylko natury gospodarczej i finansowej.

Odpowiedź Francji.

Paryż. (PAT). Według informacji z kół miarodajnych, nota, jaka się obecnie przygotowuje na Quai d' Orsay w odpowiedzi na notę angielską, omówi z poruszonych spraw tylko te, **które interesują bezpośrednio Francję**, ograniczając się przytem do przedstawienia poglądów wyłącznie francuskiego rządu. Przed wysłaniem do Londynu **nota będzie przedłożona rządowi belgijskiemu.**

Pretensje Anglji.

Londyn. (PAT) Reuter donosi: W pewnych kołach parlamentarnych zwracają uwagę, że **propozycje angielskie stanowią podstawę do dyskusji.** Jeżeli zdolność płatnicza Niemiec będzie oszacowana na 50 miljardów — jak to określił Bonar Law w styczniu 1923 r. — to udział Anglji w myśl układu w Spaa wynosił będzie w tej sumie **11 miljardów.** Ponieważ Anglja winna jest Stanom Zjednoczonym 14.2 miljarda, musiałaby otrzymać od swych dłużników w Europie jeszcze 3.2 miljarda. Na tej podstawie mogłoby nastąpić porozumienie. Zwracają uwagę, że Anglja nie domaga się pierwszeństwa dla swych wierzytelności.

P. P. S. z Niemcami i żydami.

16 + 2 = 18.

„W ciągu ostatnich tygodni odbyły się narady przedstawicieli **P. P. S., Niem.** Soc. Demokratycznej Partji w Polsce, **Ogólno żydowskiego** Związku robotn. w Polsce „Bund" i Niem Partji Pracy".

Tak zaczyna się „komunikat" zamieszczony, raczej przemycony w „Naprzodzie" w rubryce: „Sprawy partyjne". Tyleśmy już jednak w krakowskim organie P. P. S. czytali „komunikatów" partyjnych, że mieliśmy ochotę ten ostatni pominąć. Dopiero kilka wyrazów zwróciło naszą uwagę na niego, a zapoznanie się z nim bliższe przekonało, że **P. P. S. z wydaniem tego komunikatu weszła na nową drogę rozwojową.**

Są tam naprzód zwyczajne w organie P. P. S. bujdy, że „wzmożona reakcja obszarniczo - kapitalistyczna" (zapewne przyjaciół z „Czasu") dąży do „pozbawienia klasy robotniczej osiągniętych zdobyczy politycznych i społecznych" (przezornie nie pisze się, których — Przyp. Red.) i „nie wyrzekła się faszystowskich metod walki". Nad tymi zarzutami możemy przejść spokojnie do porządku dziennego; słyszeliśmy to i czytaliśmy już niezliczone razy i w lepszem wydaniu (np. wcale do rzeczy wypadła tegoroczna odezwa na „pierwszego maja").

Natomiast inaczej się przedstawia dalszy ciąg komunikatu. Sprawa staje się istotnie poważną. Reakcja — czytamy — „dociera do bardzo szerokich kół społecznych, **zwłaszcza** w imię haseł antysemickich stwarza atmosferę, ułatwiającą osiągnięcie celów obozu reakcyjnego, ...wzmacnia **nastroje nacjonalistyczne** wśród mniejszości narodowych".

I — wylazło szydło z worka! O „hasła antysemickie" chodzi! Niech się robotnik polski o tem dowie! Do niedawna jeszcze „Naprzód" próbował wmówić, że „Chjena" połączyła się z żydami! Nam to nie szkodziło! Owszem odnosiliśmy podwójną korzyść: 1) urabiało się przekonanie, że nie jesteśmy bynajmniej Herodami dla żydowskich niewiniątek, jeśli rzekomo możliwe są między nami a nimi układy; sam „Naprzód" i P. P. S. w ten sposób uwalniali nas od zarzut „antysemityzmu"; 2) dzieki tej agitacji „Naprzodu" utrwalało się w społeczeństwie przekonanie, że nie wolno Polakowi wchodzić w kompromisy z żydami i że rząd w państwie winien należeć do Polaków.

I nagle teraz P. P. S. występuje w obronie „biednych, uciskanych żydów", broni ich przed akcją antysemicka. Co sobie o tem czytelnik „Naprzodu" pomyśli? Jak się polski robotnik pogodzi z koniecznością zasłaniania swojemi piersiami żydowskiego paskarza? Nie! Rzadko kiedy zaufanie Pepeesowca było wystawione

Nadużycia poborowe.

Warszawa. (Telef. wł.) W tutejszej Powiatowej Komendzie Uzup. wykryto olbrzymie nadużycia, dokonane w ostatnich czasach w spisach i dowodach poborowych roczników 1900, 1901, 1902.

Katastrofa na Wiśle.

Płock. (PAT) Wczoraj o godz. 7 na Wiśle pod **Radzimem zdarzyła się katastrofa, której ofiarą padło 34 osób.** Przebieg katastrofy był następujący: Gdy dwie łodzie, z których jedna była pod żaglem, a druga przywiązana do pierwszej, przewoziły robotników po wiklinę na kępę, zerwała się nagle wielka wichura. Pierwsza łódź przewróciła się. Robotnicy, znajdujący się w niej, zaczęli przeskakiwać do drugiej łodzi, która była przepełniona ludźmi. Pod ciężarem ludzi druga łódź **zaczęła tonąć.** Pomoc okazała się niemożliwą wobec wielkiego wichru i znacznej odległości. **Z kilkudziesięciu osób na łodziach uratowało się tylko troje dzieci,** które zdołały rękami przytrzymać się łodzi.

Wzrost drożyzny w sierpniu 32 procent.

Warszawa. (Telef. wł.) **Komisja statystyczna dla badania wzrostu drożyzny wykazała w Warszawie za pierwsze dnie miesiąca sierpnia b. r. wzrost drożyzny o 32.25%.**

Komisarz oszczędnościowy przy pracy.

Warszawa. (AW). Komisarz oszczędnościowy Moskalewski oświadczył, że pracą jego szczegółowo interesuje się prezydent ministrów Witos, często przynaglając do pośpiechu. Wszyscy ministrowie z całem zrozumieniem i nagłością sprawy polecili urzędnikom poczynić najwyższe wysiłki, aby **prace przygotowawcze do zrealizowania programu oszczędnościowego poszły w szybkiem tempie.** Minister spraw wojskowych Szeptycki wydał rozkaz przyjmowania niezwłocznie w razie zgłoszenia się komisarza Moskalewskiego i udzielali mu w czynnościach urzędniczych całkowitego poparcia.

na tak ciężką próbę, jak obecnie! Partja zmusza go do akcji, która mu jest wstrętną!

Wreszcie komunikat wzywa „klasę robotniczą całej Polski“ do energicznego wystąpienia „przeciw uciskowi narodowemu“ (żydów — Przyp. Red.) i zapowiada w imieniu wymienionych organizacji „koordynowanie walki w zakresie powyżej wskazanym“.

Oto i koniec niezaszczytnego dla naszego socjalizmu dokumentu. Zasady w nim ustalone i program wytknięty są — jak w nim czytamy — **owocem pracy „ostatnich tygodni“.** A zatem nie są to rezolucje jakiegoś zjazdu, będące wyrazem przygodnych, efemerycznych nastrojów; ale wynik długotrwałych, bo przez całe tygodnie prowadzonych obrad. Stronnictwa obecne, tworzące większość, długo naradzały się i ustalały program, którego wprowadzenie w życie ma Polsce zapewnić dobrobyt na chrześcijańsko-narodowej podstawie. Obecnie dowiadujemy się, że tuż po złączeniu się powyższych stronnictw rozpoczęły się ciche narady mniejszości narodowych z naszymi socjalistami; układy musiały być gruntowne, jeśli były prowadzone tak długo. Musiały więc dać w rezultacie program na dalszą przyszłość. Jakim on jest i co zawiera, można wywnioskować z tego, jeśli się zważy linję polityczną stronnictw układających się! Będzie to program przebudowy Polski w państwo-konglomerat narodowości, w państwo, w którem zacznie się ucisk samej polskości, bo odepchniętej od roli gospodarza — **w państwie, któremu patronem będzie Marks i Hindenburg i Herzl!**

Na blok zatem narodowy idzie blok mniejszości narodowych z P. P. S.! Przeciwko 8 + 1 = 9 idzie 16 + 2 = 18! Blok na blok!

Społeczeństwo musi sobie zdać sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stąd dla państwa wynika! A dalej z roli haniebnej, jaką P. P. S. zaczyna odgrywać! Musi wydać sąd na ludzi, na Polaków, którzy nie mogą się zgodzić przy pracy z Polakami, a godzą się z Niemcami i żydami!

Dol.

Zebranie Okręg. Zarządu P. S. L.

Dnia 15 b. m. we środę odbyło się w Krakowie w sali M. T. R. całodzienne posiedzenie Okręgowego zarządu P. S. L. Piast na zachodnią i środkową Małopolskę, pod przew. senatora Bojki, przy udziale około 200 osób, w tem senatorów i posłów, z następującym porządkiem dziennym:

Prezes stronnictwa Witos — o obecnej sytuacji politycznej; min. Osiecki — o wykonaniu reformy rolnej; prof. Jura — o sprawach organizacyjnych i o planie roboty na przyszłość.

Po szczegółowej kilkugodzinnej dyskusji, zebrani uchwalili przez aklamację następujące rezolucje Zarząd okręgowy stwierdza z całym naciskiem, że w energicznem przeprowadzeniu reformy rolnej, w celowo przeprowadzonem i rozbudowanem osadnictwie leży uzdrowienie obecnych stosunków rolnych tak ze względów społecznych, narodowych i państwowych.

Projekt przeprowadzenia reformy rolnej, przedstawiony przez ministra Osieckiego, zebrani przyjmują z najwyższem uznaniem i wzywają do energicznego przeprowadzenia nietylko ustawowo, ale i w praktyce. Wzywają również do rozpoczęcia parcelacji podmiejskich obszarów na rozbudowę przeludnionych miast Zebrani uchwalają wezwanie do rządu o przeprowadzenie bezwzględnej oszczędności w administracji państwowej i ściągania uchwalonych podatków. Umożliwienie najbiedniejszej ludności po wsiach i miastach nabycia opału na zimę.

Komisja dla badania gospodarki leśnej.

Warszawa. (PAT). Dnia 15 b. m. wyjechała **komisja dla badania gospodarki lasów i majątków** państwowych, utworzona na wniosek nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego w porozumieniu z ministrem rolnictwa i dóbr państwowych i ministrem reform rolnych. Przewodniczącym komisji jest p. L. Ramult, sekretarzem Mścisław Godlewski, rzeczoznawcami pp. Alfred Jankowski i Michał Jastrzębski. Nadto w skład komisji wchodzą delegaci ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, pp. Jan Miklaszewski i Józef Kosiński.

Komisarz Bajda przed Senatem.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem 29-tem posiedzeniu Senatu odesłano szereg interpelacji do komisji, poczem przystąpiono do rozpraw nad ustawą patentową. Komisja gospodarstwa społecznego proponuje, by nie upoważniać Rady ministrów do oznaczania wysokości opłat patentowych i wnosi o podwyższenie rocznych opłat patentowych za czynności urzędowe. Ustawę przyjęto ze wszystkiemi poprawkami komisji.

Po referacie sen. Średniawskiego przyjęto bez zmiany ustawę przekazującą ministrowi reform rolnych sprawę przejmowania na rzecz państwa pewnych ziem na kresach wschodnich.

Sen. Misiołek przedstawił interpelację klubów P. P. S. i Wyzwolenia w sprawie drożyzny.

Nadzw. komisarz do zwalczania drożyzny. Dr Bajda, oświadczył, że rząd z początkiem b. r. zwrócił się do głównego urzędu żywnościowego w Poznaniu o **rozszerzenie jego działalności.** Akcja ta wydała rezultaty. Co do sprawy cukru, to kontyngent przyznany przez związek cukrowników, wynoszący 400 wagonów, uważa mówca za niewystarczający i postanowił domagać się **kontyngentu do 500 wagonów**, nadto dodać do tego **50 wagonów na sierpień.** Mówca sądzi, że związek cukrowników te postulaty uwzględni. **Dla zwalczania spekulantów cukrowych zarządzono szereg rewizji,** które wydały poważne rezultaty i nadto były ostrzeżeniem. Rząd zwalcza także wywóz za granicę. W gorlickiem przychwycono szajkę, która wywoziła bydło i konie. Pewne trudności w tym kierunku są na G. Śląsku, gdzie 34.000 robotników codziennie przekracza granicę do Niemiec.

Gdańsk wobec katastrofy.

Gdańsk. (PAT). „Gazeta Gdańska“ donosi: Ugoda zawarta i podpisana przez dra Ungera w imieniu Zjednoczonych Związków przedsiębiorców i przez Spillę w imieniu organizacji robotniczych, przy udziale senatora Jevelowskiego, **nie zadowoliła żadnej strony.**

W kołach robotniczych nurtuje niezadowolenie, które już wczoraj wieczorem wyładowało się w szeregu **dalszych strajków.** Robotnicy żądają 36 fenigów złotych, jako minimum za godzinę pracy.

Również ze strony przedsiębiorstw podnoszą się zarzuty przeciw zawartej umowie. Małe firmy, nie kalkulujące w walutach obcych zachodnich, lecz w marce papierowej, nie chcą uznać wypłat w marce złotej i obawiają się, że przedsiębiorstwa tego nie wytrzymają.

Jako dzień krytyczny uważany jest już **najbliższy czwartek, dzień wypłat.** Robotnicy będą domagali się pieniędzy, gotówki zaś na wypłaty brak i nie ma nadziei na nowy transport z Berlina wobec strajku, jaki wybuchł w berlińskich drukarniach państwowych, skutkiem czego **ustał tam całkiem druk banknotów.** Słychać, że przedsiębiorstwa zamierzają przeprowadzić redukcję znaczną personalu i **już w piątek mają nastąpić masowe wypowiedzenia.** Wszystko wraz z rosnącą drożyzną zapowiada **nowy kryzys o nieobliczalnych konsekwencjach.**

Fatalne skutki dla Polski.

Gdańsk. (PAT) Donoszą nam, że długotrwały strajk w porcie gdańskim stwarza dla handlu polskiego **sytuację bardzo ciężką.** Statki, które zawijają do porty gdańskiego, nie mogą być ani załadowane, ani wyładowane. Setki wagonów stoją w Gdańsku bez możności przyjęcia ładunku.

W Tczewie i Zajączkowie czekają tysiące wagonów na wysyłkę do Gdańska.

Polityka prez. Coolidge'a.

Londyn. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Coolidge złożył **oficjalną deklarację, że Stany Zjednoczone trzymać się będą nadal** w przyszłej swej polityce linji wytkniętej przez **prezydenta Hardinga.**

Miljon bezrobotnych.

Londyn. (PAT). Wedle ostatnich cyfr statystycznych, w bezrobociu daje się zauważyć pewna poprawa przynajmniej w stosunku do tygodnia poprzedniego. Jednakże **ogólna liczba bezrobotnych sięga jeszcze 1,191.000 osób** w dniu **6 b. m.** Rząd jest całkowicie poinformowany o grozie sytuacji, która niewątpliwie spotęguje się w ciągu przyszłej zimy i opracowuje już obecnie środki zaradcze.

Olbrzymie rozruchy w Akwisgranie.

Berlin. (PAT). W Akwisgranie ogłoszono stan oblężenia z powodu **rozruchów drożyźnianych** i plądrowań sklepów, trwających całą noc. Główna ulica miasta przedstawia **obraz kompletnego zniszczenia.** Mimo, że siły policji nie były wystarczające, aresztowano 1.500 uczestników rozruchów. Utworzona została samoobrona obywatelska.

Ucisk Kościoła katol. w Rosji.

Lwów. (AW). Korespondent „Gazety Lwowskiej“ donosi z Kijowa, że w ostatnich dniach bolszewicy obłożyli **nowym podatkiem kościoły rzymsko-katolickie w Kijowie.** Na kościół św. Aleksandra przypadło 4 i pół miljarda rubli, a na kościół św. Mikołaja 7 miljardów rubli.

Cerkiew narodowa.

Lwów. (AW). Korespondent „Gazety Lwowskiej“ donosi, że w sowieckiem państwie powstaje **coraz to nowy program rewizji.** Ostatnio ogłoszono program rosyjskiej cerkwi narodowej, która ma działać w ścisłym kontakcie z rządem sowieckim. Ta cerkiew narodowa będzie obok żywej cerkwi nowym czynnikiem rozkładowym prawosławia.

Kłajpeda wobec Niemiec.

Kowno. (PAT). Przedstawiciel niemiecki w Kownie, Olhausen, złożył rządowi litewskiemu **protest z powodu przejęcia kolei kłajpedzkich przez rząd litewski.** Protest ten oznacza demonstrację rządu niemieckiego wobec polityki rządu litewskiego, nie pociągający za sobą **żadnych poważniejszych skutków** w stosunkach litewsko-niemieckich.

Królewiec. (PAT). Na obszarze Kłajpedy **odebrano debit dziennikom „Königsberger Allg. Ztg“ i berlińskiemu „Tag“** do dnia 5 stycznia 1924. Powodem odebrania debitu były **artykuły** antilitewskie, zamieszczone w tych dziennikach.

Aresztowanie De Valery.

Londyn. (PAT). Wojska rządowe irlandzkie **aresztowały de Valerę.**

Londyn. (PAT). Jak donoszą z Dublina, de Valera, który pozostawał dotąd w ukryciu, **pojawił się nagle w Ennis,** gdzie zwołał meeting sinfeinistów z hrabstwa Clare. Meeting miał przebieg bardzo burzliwy. De Valera przemawiał do zebranych wyborców. Zaledwie jednakże zaczął mówić, na miejscu zjawiły się oddziały wojskowe wolnego państwa. Żołnierze dali salwę, strzelając ponad trybunę, na której stał de Valera, poczem okrążyli trybunę i aresztowali mówcę. Przywódca sinfeinistów wyszedł z zajścia bez szwanku. Został on odprowadzony przez żołnierzy. Z tłumu nie został nikt ranny, jednakże wiele osób stratowano podczas paniki, jaką spowodowała nieoczekiwana salwa wojska.

Ameryka przed interwencją.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Waszyngtonu: Dzienniki popierające rząd, komentują żywo sytuację wytworzoną przez notę angielską. Kilka dzienników dobrze poinformowanych jest zdania, że **Ameryka powinna wdać się w sprawę reparacji,** jednakże mogłoby to dopiero nastąpić **na zaproszenie ze strony Francji i Anglji.** Prezydent Coolidge wyraził życzenie dokładnego poinformowania się w tej sprawie. Z tego powodu powoła on w ciągu bieżącego tygodnia do Waszyngtonu amerykańskich ambasadorów w Paryżu i Londynie i odbędzie z nimi konferencję w Białym Domu.

Rosja zatrzymuje archiwa polskie.

Moskwa. (PAT). Dnia 10 sierpnia pod przew. Dra Kuncego, zastępcy prezesa delegacji polskiej, odbyło się posiedzenie komisji mięszanej do spraw rewindykacji mienia kulturalnego. Przedmiotem obrad było postawione w swoim czasie ze strony polskiej żądanie zwrotu przez Rosjan wywiezionego z rozkazu Katarzyny II. centralnego archiwum państwowego Rzeczypospolitej Polskiej, w którem skupione były przywileje powszechne i poszczególne, akty dyplomatyczne oraz księgi kancelarji królewskiej t. zw. metryki koronne i litewskie. Strona polska domagała się wydania całego archiwum na podstawie § 4 art. XI. traktatu ryskiego. W myśl wywodów eksperta, dyrektora archiwum głównego, profesora Siemieńskiego, eksperci rosyjscy w osobach historyka Lubowkiego, prawnika Nieczajewa wypowiedzieli się za zasadą niepodzielności tego rodzaju archiwum, zastrzegając się, że metryki litewskie uznają oni za osobne archiwum. Ze strony polskiej w obronie żądań przemawiał historyk prof. Jakubowski i doradca prawny, członek delegacji Krupski. Strona rosyjska oświadczyła, że: 1) odmawia zupełnie wydania metryk litewskich; 2) odmawia wydania części metryk koronnych t. zw. metryki wołyńskiej. Odmowa wydania metryk litewskich jest **jawnem pogwałceniem postanowień § 4 art. XI. traktatu ryskiego,** który przyznaje Polsce zwrot wszelkich niepodzielnych jednostek archiwalnych mięszanych, tj. dotyczących terytorjów tak jednej, jak i drugiej strony, traktowanych niezależnie od tego, jakiej części dotyczą obecnie polskiego, a w jakiej obecnie niepolskiego terytorjum, byle tylko wywiezione były z Polski. Ponadto metryki litewskie w znacznej swej części dotyczą województw zachodnich, należących do Rzeczypospolitej Polskiej. Odmowa wydania części metryk koronnych, a mianowicie ksiąg t. zw. metryk wołyńskich, przeczy zasadzie wyraźnie postawionej przez ekspertów rosyjskich, że archiwa centralne są niepodzielne i powinny należeć w całości do jednej albo do drugiej strony. Zatrzymane księgi wołyńskie nietylko są częścią składową metryki koronnej, ale dotyczą przedewszystkiem Wołynia, należącego dziś w większej części do Polski. Według zasad prawa międzynarodowego archiwa dzielą los terytorjum, którego dotyczą, przeto rzeczona odmowa rosyjska nie tylko gwałci wyraźne zobowiązania traktatowe co do zwrotu archiwów, ale jest sprzeczną ze **zrzeczeniem się Rosji wszelkich praw do terytorjów położonych na zachód od granicy ryskiej.** Naruszenie całości aktów najwyższej władzy królewskiej ówczesnej Polski grozi nie tylko niepowetowaną krzywdą nauce polskiej, ale godzi też w zasadę prawa zwierzchniczego Polski.

Z dnia politycznego.

„Agudas Israel".

Onegdaj otwarto w Wiedniu kongres stowarzyszeń żydowskich pn. „Agudas Israel", w obecności przedstawicieli rządu austr., członków poselstw angielskiego, francuskiego, szwajcarskiego, polskiego, niemieckiego i czechosłowackiego. Pisma, witające zjazd, nadesłali: prezydent Austrji Dr Hainisch, kanclerz Dr Seipel oraz poselstwo węgierskie. Delegacji kongresu oświadczył nuncjusz papieski, iż ubolewa, że z powodu święta katolickiego nie może przybyć na kongres. Kanclerz Seipel oświadcza w piśmie swem, że jako kapłan katolicki wita szczerze zjazd „Agudas Israel" jako organizacji tej części narodu żydowskiego, która jest zorjentowana w kierunku czysto religijnym. Na wniosek starszego rabina, Dra Loewensohna z Zurychu, przyjęto jednomyślnie rezolucję, skierowaną pod adresem Ligi narodów, w której kongres wita Ligę narodów w nadziei, że ukształtuje ona stosunki narodów na gruncie sprawiedliwości i prawa.

Z faszystowskich Włoch.

Faszyzm włoski z Mussolinim na czele postawił sobie za cel bezpośrednio zdobycie dla siebie niezależnego od innych kierunków rządu państwem. Do tego zmierzał przedewszystkiem przez wniesienie nowego projektu ordynacji wyborczej, takiego, któryby stronnictwu faszystów dał bezwzględną przewagę w parlamencie. Przyjęcie go przez Izbę (dzięki powstrzymaniu się katolickich popolarów od głosowania) zakończyło pierwszy okres zabiegów Mussoliniego o utrwalenie faszystowskiej władzy.

Obecnie nadszedł drugi — rozbijanie wszystkich niefaszystowskich stronnictw i korporacji. Uderzenie skierowuje się przeciwko dwom szczególnie ruchom: socjalistycznemu i popolarów. Właściwie pierwszy nie przedstawia dla Mussoliniego największego niebezpieczeństwa. Ruch socjalistyczny włoski znajduje się w zupełnem rozbiciu, jak to już dawniej donosiliśmy. Do niedawna jeszcze działały tam następujące organizacje polityczne o zasadach socjalistycznych: komuniści (bardzo osłabieni przez rozbudzenie narodowego poczucia dzięki faszyzmowi), maksymaliści z Serratim na czele i tzw. unitarjusze pod komendą Turatiego. Niezdecydowane pozostały: socjalistyczne związki zawodowe z pos. d' Arragoną, osłabione zresztą masową dezercją członków do syndykatów faszystowskich.

Rozbicie to jednak było jeszcze za małem dla Mussoliniego; postanowił socjalizm wprost sproszkować. Przy pomocy prasy, zwłaszcza „Popolo d' Italia", wysunął (umyślnie dla robotników socjalistycznych) hasło stworzenia z Włoch imperjum światowego, nie kapitalistycznego, lecz proletarjackiego"; do tego zaś celu potrzebną jest „narodowa partja robotnicza", oparta o wzór angielskiej „Labour Party".

Koncepcja dość dziwna, jeśli się zważy charakter obydwu ruchów: faszyzmu i angielskiego ruchu robotniczego, zogniskowanego w Partji pracy. Pierwszy bowiem ze swej ideologji wyklucza (przynajmniej w teorji) walkę klas, gdy Labour Party na niej się opiera; powtóre faszyzm pod względem społecznym akcentuje prawo prywatnej własności, gdy Labour Party wyraźnie (ostatnio w Izbie posłów) wysuwa żądanie przemiany obecnego ustroju gospodarczego na kollektywny.

Te sprzeczności w niczem jednak nie zaszkodziły akcji faszystów. D' Arragona odbył długą (półtoragodzinną) konferencję z Mussolinim, która się obracała około współdziałania organizacji zawodowych z rządem przy tworzeniu nowego ministerstwa gospodarstwa publicznego, narodowego w miejsce ministerstw handlu, przemysłu i rolnictwa. Konferencja skończyła się podobno pomyślnie dla projektów Mussoliniego. Skutkiem, zdaje się, tej rozmowy dwóch leaderów jest nawoływanie prasy zawodowej, coraz głośniejszem echem odbijające się w szeregach socjalistycznych zawodówek, by wszystkie organizacje zawodowe połączyć w faszystowskich syndykatach pod komendą Rossoniego. W ten sposób zasiał Mussolini w łonie zawodowych organizacji socjalistycznych ziarna niezgody, których żniwo oczywiście sam będzie zbierał.

Pozostały jeszcze polityczne organizacje. Do maksymalistów przystępu nie miał; znalazł go jednak w stosunku do zwolenników Turatiego. Dowodem tego jest świeże wykluczenie wybitnego przywódcy unitarjuszów, Enrica Ferriego z partji, który był dotąd głównym wrogiem faszyzmu w jej szeregach. Jeszcze jaskrawszym dowodem wzmagania się wpływów Mussoliniego wśród unitarjuszów jest założenie nowego socjalistycznego stronnictwa pod nazwą „partji żyrondystów". Nazwa pochodzi od organu, tygodnika „La Gironda". Stronnictwo to, które coraz więcej robotników odciąga od socjalistów-unitarjuszów, stawia sobie

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

12 POWIEŚĆ.

Ekonom, nie zważając na południowe godziny, trwał w orce wiosennej na polach, ostentacyjnie wybranych na ten cel przy drodze, po której miał przejeżdżać nowy dziedzic. Konie ciągnęły mozolnie pługi w ciężkiej glebie, fornale pod koszulami czuli pot pracy. Natura i ludzie chcieli się przypodobać nowemu suwerenowi Samoseckiego państwa.

Na skraju wsi ukazał się nareszcie powóz, ochlapany pięciomilową drogą ze stacji kolejowej.

Wszystkie chałupy wysypały się na przypłotki, by ujrzeć następcę tego starca, z którym przez czterdzieści kilka lat wieś nie ustawała się drzeć o niezałatwione serwituty leśne i o wszystko wogóle... Patrzono z wytężonem rozciekawieniem.

Stangret Tomasz na koźle, jak na tronie swojej sakralnej profesji, z wysoka panował nad czwórką tęgich, ze stajni starego Obierzyńskiego — dość powiedzieć — koni. Wypuścił je średniego kłusa, nie o popis szybkości szło bowiem Tomaszowi, ale o precyzję: obie pary cugu szły łeb w łeb, jakby pod sztrychulec, ani jedna noga nie chybiła swojego okamgnienia w tempie: jakby od jednego przyparzenia odrywały się z ziemi osiem podków razem, osiem drugich, jak jedno uderzenie spadały na drogę i podrywały za sobą w podrzucie grudy ziemi; jak na jednej osi zginały się wartko u całej czworki kolana, odsadzistym ruchem wyrzucając przed się golenie. Dość było spojrzeć, by widzieć, że para lejcowych ciągnie bez oszustwa połowę ciężaru, a w samych orczykach idą oba zwarte, jakby je dyszel trzymał. Całej wsi, wszystkim znawcom przedmiotu chciał Tomasz pokazać, jak idzie w zaprzęgu czwórka w lejc, gdy ją taki stary, jak on, majster prowadzi!

Konie odrywały nogi od ziemi takim stalowym podrzutem, tak migotliwie rozéwiecały drogę srebrem podków, że mały Jasiek Jaskólski, choć mu koń i jazda przecie nie były nowiną, stanął cały w źrenicach i przez kilka dni następnych nie jeden raz z tesknotą przypatrywał się obielonej ścianie, jakby stworzonej, by na niej można wypowiedzieć krychami to nagłe, jak strzał, zgięcie nogi końskiej w kolanie. „Aby ino to chocia!..." I nie można, bo matuś...

Powóz przejechał wzdłuż całej wsi, skręcił k'sobie przy rozłupanej od pioruna wierzbie, wziął na stare stodoły i w bramę dworską, na dziedziniec.

Tu stangret Tomasz, dostojny w sobie a nieomylnie spokojny, skupiony wagą zadania — lekkim a przecie tęgim ruchem rozwinął w powietrzu całą na czwórkę koni długość swego bata — i wraz za tem, w tej samej sekundzie, arcydziełem długoletniej wprawy, ściągnął mięśnie w wiadomych punktach przedramienia oraz obojczyka — i suchy, wiwatowy trzask, rozgłośny jak salwa, tryumfalny huk, powtórzony echami, całym Samosękom od granic do granic oznajmił radosną, uroczystą wieść:

— Pan jedzie!!!

Cała załoga domowa wyroiła się na ganek. Józio powolnie pospieszył otworzyć drzwiczki powozu.

Na stopniu pojazdu stanął mężczyzna ponad średnią miarę wysoki, rozrosły w plecach, ale kościsty, nie otyły, przygarbiony w barkach jakby od nadmiaru zwalistych ramion. Wydzwoniona czterdziestka nie próbowała się taić. Ogorzała twarz żłobiła się bruzdami wieku. Oczy patrzyły zimno z pod gąszczu brwi, jak u wszystkich Obierzyńskich. Górna warga ciężarem spadała na dolną, jakby zapowiadając, że z tych ust słowo wychodzi niechętnie. Postawa mogłaby być pańską, gdyby w całej figurze, w mięśniach nie wybijało się jakieś ociężenie, coś z robotniczej obciałości gestu. Ozoło tylko zachowało wszystkie znamiona rasy. Z całości postawy wydobywało się wrażenie, że widz ma przed sobą człowieka upartego i małomównego.

Zeskoczył na ziem. W ruchu był jakby młodszy od swoich lat i swojej siwizny, przetykającej czarność mocnej czupryny.

Wobec gremium domowników stanął jakby onieśmielony. Niezdarnym ruchem zdjął pokornie kapelusz z głowy i przygiął się barkami w ukłonie. Nastąpiło milczenie, bo nawet wielomówny pan Siekierka-senior z rozrzewnienia chwili tylko połykał łzy, a pozostali nie umieli sobie zdać sprawy, czy przed nimi stoi naprawdę rodzony synowiec feudała duchem i ciałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

za cel pogodzenie warstwy robotniczej włoskiej z faszyzmem, wprawdzie „nie przez stworzenie koalicji, ale przez współdziałanie przy odbudowie kraju“.

Bilans więc akcji Mussoliniego w kierunku rozbicia socjalizmu i wyzyskania go dla siebie, przedstawia się dla faszyzmu pomyślnie: nawiązanie nici z organizacjami zawodowemi i możliwość złączenia ich z syndykatami faszystowskimi, dalej powstanie partji robotniczej, która już dzisiaj stawia sobie za cel pogodzenie socjalistów z faszystami. Odpowiedzią na to jest postanowienie kongresu maksymalistów połączenia się z komunistami i wejścia do III. moskiewskiej międzynarodówki. Wobec tego socjalizm ma do wyboru dzisiaj: Mussoliniego albo Lenina. W. Z.

Nasi za Oceanem.

Mieszka naszych przeszło 3 miljony w Ameryce. I to ludzi nieubogich, gorliwych patrjotów, posiadających wielką kulturę pracy, a trawionych przez tęsknotę do Ojczyzny. Nader mało o nich wiemy, przeto tem skwapliwiej skorzystałem z świetnej okazji, jaką stanowi powrót z Ameryki jednego z przywódców Chrześcijańskiej Demokracji, posła ks. Zygmunta Kaczyńskiego, który bawił wśród kolonji polsko-amerykańskich przez przeszło 3 miesiące, aby go prosić o podzielenie się ze swemi wrażeniami.

— Jeśli chodzi o nastroje rodaków naszych za Oceanem, to dominuje wśród nich rozgoryczenie — mówił szanowny rozmówca. — Czyż można się temu dziwić? Emigracja amerykańska nie doznała od macierzy tej pieczołowitości i tego ciepła, z jakiem odnosiła się zawsze do starego kraju. Zaczęło się od niefortunnej pożyczki bonowej, nieumiejętnie zorganizowanej, oddanej w pacht żydowskiemu agentowi Rosenbaumowi, która naraziła kupujących na duże straty. Dopełniły miary wiadomości o braku opieki nad emigrantami, o potraktowaniu u nas Hallerczyków, o wyzysku, jakiemu ulegają wracający do kraju, z których wielu wróciło z powrotem do przybranej ojczyzny.

Wynikiem tego rozgoryczenia było przyjmowanie obywatelstwa amerykańskiego; dzisiaj może już cztery piąte emigracji polsko-amerykańskiej wyrobiło sobie tamtejsze obywatelstwo.

A są i inne przyczyny nie mniej charakterystyczne.

Społeczeństwo, nawykłe do życia unormowanego, regularnego, ujętego w stałe formy, razi ogromnie brak ładu i poszanowania praworządności, o czem przenikają z Polski różne wieści. Demokracja tamtejsza nie jest wcale jednoznaczna z radykalizmem, który jest obcy zarówno ludności amerykańskiej, jak i społeczeństwu polskiemu. Dlatego też wycieczki naszych działaczy radykalnych do Ameryki, wycieczki za dolarami i w celach propagandy, bynajmniej Polsce w opinji nie pomogły. Często się słyszy głosy zdumienia, dlaczego tak łatwo radykali otrzymują paszporty i ułatwienia. Wieleby o tem mogli powiedzieć posłowie Bagiński i Barlicki, których misja się zupełnie nie udała.

Wszelako pod pokrywką rozgoryczenia i pewnej niechęci przebija się wszędzie wielkie zainteresowanie do spraw krajowych. Prasa polsko-amerykańska jest w 90% przekonań narodowych. W społeczeństwie tamtejszem uwidocznia się duży pęd do pracy kulturalno-oświatowej.

Materjalnie Polakom miejscowym powodzi się dobrze. Robotnik nasz zarabia dziennie d 5—15 dolarów, rzemieślnicy zaś zwłaszcza budowlani, od 15—20 dolarów. O wiele gorzej ma się inteligencja, której zarobki wahają się od 150—300 dolarów miesięcznie.

Wielkie zasługi około utrzymania polskości mają nasi księża. Utrzymywanie szkółek parafialnych, podtrzymywanie ducha i tradycji narodowych, to przedewszystkiem zasługa duchowieństwa. Praca jego jest o tyle donioślejsza, iż młode pokolenie, wyrosłe już w Ameryce, narażone jest na wynarodowienie; wpływ kultury amerykańskiej na nie jest bardzo silny, a młodzież nasza zbytnio jej ulega; dość powiedzieć, iż przeważnie mówi pomiędzy sobą po angielsku.

Niestety, duchowieństwo nie posiada tych warunków pracy, jakie posiadać powinno. Często dają się tam słyszeć słowa silnego rozgoryczenia, szczególnie na biskupów, którzy są przeważnie Irlandczykami lub Niemcami. Działalność ks. arcyb. Mundeiaina w tak silnem środowisku polskiem, jakiem jest Chicago, wywołuje bardzo liczne głosy krytyki i niezadowolenia. Seminarjum polskie istnieje jedno w Detroit; niestety nie wszyscy klerycy polscy znajdują tam możność studjów, gdyż biskupi rozmieszczają ich przeważnie po seminarjach angielskich. Ks. biskup Rhode, jedyny biskup Polak, działa w Green Bay, stan Wisconti, gdzie prawie nie ma Polaków. Utrudnianie tworzenia nowych parafji, uprawiane systematycznie przez biskupów, może wytwarzać podatny nastrój pod propagandę t. zw. kościoła narodowego, szerzonego przez niezależnego biskupa Hodura.

Zauważyć tu należy, iż w tym kraju wolnomyślnym, gdzie żaden kościół nie jest uznany, duchowieństwo wszystkich zresztą wyznań cieszy się specjalnym szacunkiem i uprzywilejowaniem. W biurach naprzód załatwiani są duchowni, na ulicach policjanci oddają im uszanowanie, na kolejach, które są drogie, otrzymują automatycznie połowę zniżki. W ten sposób Ameryka jest niejako najbardziej „klerykalnym“ krajem.

Obecnie w Ameryce daje się odczuwać wielki brak robotnika. Fabryki, zwłaszcza metalurgiczne, posiadają wiele zamówień. Niektóre są w ruchu na trzy zmiany. Jednakże tamtejsi robotnicy nie posiadają tych praw, jak u nas. Ośmiogodzinny dzień pracy nie obowiązuje; gdzieniegdzie pracują po 12 godzin, a najmniej po 9; wydajność pracy jest o wiele wyższa, niż u nas. Widać niemal u wszystkich istny kult pracy.

Kiedy kult taki zapanuje u nas?...

H. W.

KRONIKA.

TRZECIA ROCZNICA ROZGROMIENIA NAWAŁY BOLSZEWICKIEJ POD WARSZAWĄ

obchodzona była w Krakowie niezwykle uroczyście. Już od wczesnego rana tłumy ludzi spieszyły na Błonia, aby wziąć udział w nabożeństwie, a równocześnie w tęsamą stronę zdążały wszystkie oddziały wojsk załogi krakowskiej. Dookoła ołtarza polowego zajęli miejsce przedstawiciele wszystkich władz rządowych, miejskich i wojskowości, a w obszernym czworoboku formacje wojskowe pod dowództwem gen. Tinza. Wśród obecnych dygnitarzy zauważyliśmy: Ks. Biskupa Sapiehę, wojewodę Dra Gałeckiego ze starostami Dr Balem i Stańkowskim, rektora Natansona, wiceprezydenta m Wielgusa, wiceprez. sądu apelac. Turowicza, prezesa kolei inż. Prachtla, komendanta policji Kłeczka, dyrektora fabryki Zamarskiego, weteranów z r. 1863 ze sztandarem, oraz reprezentantów stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Również w komplecie zjawił się korpus oficerski. Uroczystość na Błoniach rozpoczęła się przemówieniem ks. dziekana Niezgody, który następnie odprawił Mszę św. Po nabożeństwie celebrans udzielił wojsku błogosławieństwa. Następnie odbyła się przed generalicją i dostojnikami cywilnymi defilada wojsk, która na przedstawicielach władz, oraz tłumnie zebranej publiczności wywarła doskonałe wrażenie. Podczas defilady wznoszono entuzjastycznie okrzyki na cześć poszczególnych oddziałów wojskowych.

Po południu o godz. 4 odbył się w teatrze im. Słowackiego uroczysty obchód, urządzony staraniem Prezydjum miasta i Komendy obozu warownego. Na program obchodu złożyły się: produkcje chóru „Echa“, deklamacje artystów i żywy obraz p. t. „Atak“ w układzie p. A. Pronaszki. Uroczystość w teatrze poprzedziło słowo wstępne prof. Pochmarskiego na temat uczczenia „Cudu Wisły“.

UROCZYSTOŚCI „CUDU WISŁY“ W POLSCE.

W Warszawie uroczystości, związane z rocznicą zwycięstwa pod Warszawą, rozpoczęły się dnia 14 b. m. wieczorem capstrzykiem orkiestr wojskowych. 15 b. m. o godz. 9 rano na placu Saskim minister spraw wojskowych, gen. Szeptycki, dokonał przeglądu wojsk, a następnie biskup polowy Gall odprawił Mszę polową. Po raz pierwszy odbyła się uroczystość podnoszenia i opuszczania umieszczonej na wysokim maszcie chorągwi narodowej przy dźwiękach orkiestr i huku salw armatnich Paradę wojskową zakończyła defilada przed ministrem.

We Lwowie gmachy rządowe i domy prywatne ozdobiono chorągwiami. Na błoniu Janowskiem odbyła się rewja wojskowa, poczem, przy odgłosie armat i dwiękach hymnu narodowego, wciągnięto na wysoki maszt chorągiew narodową. Mszę polową odprawił ks. infułat Zajchowski, zaś kazanie wygłosił kapelan ks. Kosiba. Po odśpiewaniu „Te Deum“ odbyła się defilada wojsk. W uroczystości wzięły udział wszystkie władze cywilne i wojskowe, stowarzyszenia i organizacje. Po południu odbyło się w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie dla żołnierzy, przedstawienie kinowe i odczyty, wreszcie zabawa na boisku sokołem. Wieczorem oświetlono Kopiec Unji lubelskiej.

W Wilnie na placu Łukiskim o godz. 9 rano na specjalnie zbudowanym maszcie podniesiono flagę państwową przy trzykrotnej salwie honorowej, prezentowaniu broni przez zgromadzone wojska, oraz przy dźwiękach hymnu narodowego. Mszę polową odprawił ks. biskup Bandurski w asystencji kapelanów wojskowych. Po Mszy biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie, przeprowadzając analogję między zwycięstwem nad Wisłą a dawnymi bojami polskimi, poczem udzielił zgromadzonym błogosławieństwa biskupiego. Następnie przemówił do zgromadzonego garnizonu wileńskiego pułkownik Tokarzewski. Uroczystość, na której obecni byli przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych, oraz miejskich, została zakończona defiladą wojskową.

W Poznaniu w przeddzień święta o godz. 20 odegrały capstrzyk orkiestry wojskowe 57 i 58 p. p., 7-go pułku saperów i 3 pułku wojsk kolejowych we wszystkich dzielnicach miasta. 15 b. m. o godz. 9 rano na błoniach Wildeckich, po podniesieniu sztandaru przy trzech salwach artylerji, odprawiono uroczystą Mszę polową dla całego garnizonu. Obecne było również Bractwo strzeleckie, organizacje sokołów, harcerzy i powstańcy. Gen. Raszewski, dowódca okręgu korpuśnego, odbył przegląd oddziałów. Po południu miejscowe organizacje społeczne urządziły przyjęcia dla żołnierzy.

W Lublinie w przeddzień święta orkiestry wojskowe odegrały capstrzyk. 15 b. m. o godz. 8 rano odezwały się wszystkie syreny, a o godz. 9 ks. biskup Fullmann odprawił Mszę polową, poprzedzoną podniesieniem chorągwi państwowej przy trzykrotnej salwie artylerji, przyczem obecni byli przedstawiciele władz. Nastąpiła defilada oddziałów wojskowych i organizacji społecznych. Po południu odbyły się dla wojska zawody sportowe i zabawy, wieczorem zaś w teatrze ganizonowym uroczystość ze specjalnym programem.

W Łodzi wieczorem w przeddzień święta przeciągały ulicami miasta orkiestry wojskowe. Dnia 15 b. m. na placu Hallera odprawiona została Msza polowa, celebrowana przez biskupa Tymienieckiego. Po Mszy św. odbyła się rewja wojskowa. W południe na uroczystem przyjęciu w parku Hellenowo obecni byli oficerowie i reprezentanci władz. Miasto było bogato udekorowane.

UROCZYSTOŚCI SALEZJAŃSKIE W OŚWIĘCIMIU.

Na zakończenie tegorocznych uroczystości jubileuszowych odbędzie się w Zakładzie ks. Bosko w Oświęcimiu w dniu 17 i 18 b. m. pierwszy zjazd Pomocników salezjańskich, oraz ogólny zjazd byłych wychowanków. W niedzielę 19 b. m. przypada **odpust św. Jacka.** W dniu tym dokona się poświęcenia trzeciego dzwonu, fundowanego przez Pomocników salezjańskich i odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ks. Bosko.

W uroczystościach wezmą udział J. E. Książę Biskup krakowski Adam Sapieha, który będzie celebrował sumę pontyfikalną w niedzielę, J. E. ks. Biskup Anatol Nowak i ks. Adm. Apost. Dr August Hlond.

STATYSTYKA RUCHU POCZTOWEGO.

Jak się informujemy, statystyka ruchu pocztowego w obrębie głównej poczty krakowskiej przedstawia się za ostatnie trzy miesiące następująco:

W miesiącu maju b. r. nadano zwykłych listów i kartek 400.000, nadeszło 1,291.000; listów poleconych nadano 25.897, nadeszło 74.778; przesyłek zwykłych nadano 5.789, wartościowych 1.069, listów pieniężnych wartościowych 766, nadeszło paczek zwykłych 18.965, wartościowych 14.105, listów pieniężnych wart. 1.031; przekazów nadano 11.152 na ogólną sumę 2,777,938.315 mk. nadeszło 32.318 na sumę 5.748,640.938 mk.; w obrocie P. K. O. przyjęto wkładów 3.706, nadeszło do wypłaty 8.630 czeków. **Ogólny obrót pieniężny w miesiącu maju wynosił 63,454,560.167 mk.**

W miesiącu czerwcu nadano zwykłych listów i kartek 364.000, nadeszło 1,680.000, poleconych listów nadano 28.676, nadeszło 73.317; pakietów zwykłych nadano 5.756, pakietów wart. 997, listów pien. 864; nadeszło paczek zwykłych 18.892, wart. 12.498, listów pien. 862; przekazów nadano 12.008 na ogólną sumę 3,732,820.660, na-

deszło 34.997 przekazów na ogólną sumę 7,763.723.972; w obrocie P. K. O. przyjęto 4.306 wkładów, nadeszło do wypłaty 8.408 czeków. — Ogólny obrót pieniężny w miesiącu czerwcu wynosił 86,566,432.550 mk.

W miesiącu lipcu nadano listów zwykłych i kartek 496.000, nadeszło 2,116.000; listów poleconych nadano 27,867, nadeszło 70.225; przesyłek zwykłych nadano 5.659, wartościowych 756, listów pieniężnych wartościowych 848; nadeszło przesyłek zwykłych 17.118, wart. 8431, listów pieniężnych 814; przekazów nadano 12.358 na ogólną sumę 5,783,534.017 mk., nadeszło przekazów 31.885 na ogólną sumę 10.776,368.853 marek. W obrocie P. K. O. przyjęto 4.789 wkładów, nadeszło do wypłaty 8.666 czeków. Ogólny obrót pieniężny w miesiącu lipcu wyniósł 134,671,752.450 marek.

USIŁOWANE PRZEKUPSTWO W KOMISJI POBOROWEJ W BRODACH.

Przekupstwo zatacza u nas, niestety, coraz szersze kręgi. Coraz częściej zdarzają się wypadki usiłowania lub też rzeczywistego przekupstwa — bądźto pojedynczego, bądź też zbiorowego i plaga ta w zastraszający sposób podkopuje organizm naszego państwa.

I oto śledząc za tego rodzaju sprawami — jak donosi „Kurjer Lwowski —zdołał kierownik ekspozytury policyjno-śledczej w Tarnopolu, podkomisarz Juljusz Schaffer, stwierdzić fakt przekupstwa Komisji poborowej w Brodach.

Zajście to miało następujący przebieg: Kiedy w czerwcu b. r. zjechała do Brodów komisja poborowa i zakwaterowała się w tamtejszym hotelu „Bristol", właścicielka tegoż, Antonina Goldnerowa, wspólnie z właścicielką kawiarni tegoż hotelu, Pepi Lustig (chytre wdówki, którym zależało na tem, aby z ich miasta, oraz z grona współwyznawców jak najmniej oddać do służby w wojsku polskiem), a co najważniejsze, aby tychże miljonami się obłowić, zebrały dotychczas niewiadomą kwotę, a na razie obliczoną tylko na 29,500.000 marek i wręczyły ją przewodniczącemu komisji poborowej, majorowi Dechou, dając mu równocześnie wykaz pretendentów do zwolnienia od służby wojskowej.

Major Dechou, nie chcąc się pozbyć tak poważnej sumki, jakkolwiek postanowił potraktować po macoszemu pupilów Pepi Lustig et. comp. (czego rzeczywiście dokonał, asenterując wszystkich), kwotę tę przyjął i złożył do dyspozycji starostwa w Brodach, zastrzegając sobie wybór instytucji humanitarnych, którym suma ta miała być rozdzielona.

Wobec powyższego faktu postanowiła komisja ofiarodawczynię nie oddać w ręce sprawiedliwości — i zaniechano też wdrożenia jakichkolwiek dochodzeń.

Nieubłagany jednak tępiciel wszystkiego, co jest złe, p. Schaffer położył swoją rękę na całej sprawie, epilogiem czego był masowy wyjazd do zamku w Złoczowie na odpoczynek, t. j. do kryminału, całej tej szanownej spółki pod komendą Pepi Lustig, a to pp.: Kleinkopf Norbert, Laszczower Chaim, Halpern Eljasz, Schwarz Mandel, Billig Leib, Zorne Berl, Blank Juda(Katz Sucher, Krumper Markus, Schneider Juda, Mankes Józef, Baumwald Jakób, Korpus Alojzy, a godnym kompanionem tych wszystkich, co z przykrością trzeba stwierdzić, był też jeden arystokrata z okolicy Brodów, który ten sam los podzielił.

Pan Schaffer był tak niegrzecznym, że nieobecną Goldnerową, trwoniącą miljony w Zakopanem, polecił telegraficznie aresztować i na zamkowem letnisku w Złoczowie, celem skompletowania grona osadzić.

Kraków, 17 sierpnia.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Księża Jezuici odprawią w kościele św. Barbary nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 9 rano za spokój dusz: ś. p. Leona Bilińskiego, b. ministra skarbu Rzeczypospolitej Polskiej i ś. p. Dr Witolda Korytowskiego, b. ministra skarbu i namiestnika.

ZEBRANIE RADY OKRĘGOWEJ Chrześcijańskich Związków zawodowych miasta Krakowa odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna a klasa pracująca — poseł Karol Hołeksa; sprawozdanie wydziału Rady okręgowej — sekretarz Front; program pracy na okres zimowy — ks. Ludwik Kasprzyk; dyskusja.

O WYJAZD ROBOTNIKÓW DO FRANCJI. W ciągu sierpnia b. r. wpłynęły do państw. Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie setki zgłoszeń robotników na wyjazd do robót sezonowych do Francji. Do dzisiejszego jednak dnia Urząd krakowski nie otrzymał nawet zawiadomienia z Warszawy, dokąd transporty robotników mają być skierowane. Dla ludności okręgu krakowskiego wyjazd na roboty do Francji ma tem większe znaczenie, iż klęski elementarne w bieżącym roku, jak grad i powodzie, dotknęły szczególnie małorolnych w zachodniej Małopolsce.

SPRAWA TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ w Krakowie jeszcze nie została rozstrzygniętą. Prezydjum miasta ma rozpatrzyć wniesione oferty na najbliższem posiedzeniu prezydjalnem i powziąć ostateczną decyzję, komu powierzyć kierownictwo. Jak się dowiadujemy, o prowadzenie operetki zabiegają także pp. Miłowska i Kuligowski, znani artyści operetki lwowskiej.

PODROŻENIE PIWA. Z dniem wczorajszym we wszystkich restauracjach krakowskich podrożało piwo o 20%. Mała szklanka jasnego piwa kosztuje obecnie 5000 mk., porteru 9000 mk.

WSTYD ICH! W kilku pismach krakowskich omawiano w środowych nrach z datą 16 bm. sprawę tańszych objadów urzędniczych, przeciw wprowadzeniu których restauratorzy krakowscy stanowczo się opierają. Charakterystyczną rzeczą jest, że dzienników tych nie można było dostać w ten dzień niemal w żadnej restauracji krakowskiej. Widocznie wstyd było restauratorów, aby ich goście dowiedzieli się o stanowisku, jakie zajmują wobec szerokich mas inteligencji.

SAMOBÓJSTWA. Na jednym z torów dworca zachodniego w Krakowie znaleziono zwłoki mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Stwierdzono, że zabitym jest 35-letni Józef Turkiewicz, aplikant akcyzy miejskiej. Ś. p. Turkiewicz od dłuższego czasu był chory piersiowo, a nadto cierpiał na rozstrój nerwowy. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek samobójstwa. — Odebrał sobie życie wczoraj wieczorem stróż domu przy ul. Stromej 10. Piotr Kozioł. Samobójstwo popełnił przez powieszenie się na pasku, uwiązanym do balasek ganku. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

KRADZIEŻE WŚRÓD PĄTNIKÓW. We środę wieczorem pracowali gorliwie złodzieje na dworcu krakowskim wśród powracających z Kalwarji pątników. Między innymi skradziono ks. J. Litwinowi portfel z większą gotówką, p. B. Bilwinowi banknot 20-dolarowy i znaczniejszą gotówkę w polskich markach, B. Wamurze złoty zegarek, wartości 15 miljonów marek i t. d.

Z Polski i ze świata.

TRAGICZNA ŚMIERĆ W MORZU NAUCZYCIELKI Z KRAKOWA I JEJ SIOSTRY. Onegdaj nadeszła do Krakowa wiadomość, że bawiąca na letnisku w Pucku p. Czechowiczówna, nauczycielka państw. gimnazjum żeńskiego w Krakowie, utonęła wraz z młodszą siostrą w czasie kąpieli w morzu koło Nowej Wsi. Z początku, gdy obie siostry zaczęły się kąpać, morze było zupełnie spokojne; po chwili nadeszła skłębiona fala, która porwała na głębie obie dziewczęta i spowodowała ich utonięcie. Po dłuższem poszukiwaniu znaleziono zwłoki sióstr kurczowo z sobą splecione opodal brzegu.

DAR PREZ. RZECZYPOSPOLITEJ DLA INSTYTUCJI HUMANITARNYCH. Prezydent Rzeczypospolitej przesłał na ręce wojewody Galeckiego dla oddziału krakowskiego Czerwonego Krzyża i Twa domów zdrowia katolickiej młodzieży akademickiej w Zakopanem po pięć miljonów, oraz dla Zakładu SS. Felcjanek pod wezwaniem św. Kazimierza w Zakopanem trzy miljony marek.

12 MILJONÓW MAREK NA POMOC AKADEMICKĄ. Urządzony w dniu 12 b .m. w Rabce festyn przyniósł czysty dochód w kwocie 17,165.000 marek, z którego 12.000.000 mk. przesłano do rąk wojewody krakowskiego na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie. Resztę przeznaczono po połowie na rzecz krakowskiej kolonji dzieci pod wezwaniem św. Józefa w Rabce i Ogniska sierót po żołnierzach polskich w Rabce.

ZANIECHANIE WYDAWNICTWA PISMA POLSKIEGO W WESTFALJI. „Dziennik Berliński" donosi, że z dniem 1 sierpnia b. r. przestał wychodzić „Wiarus Polski" w Bochum. Fatalne warunki obecne zmusiły wydawnictwo to do przeniesienia się do Polski. W ten sposób i tak niezmiernie szczupła prasa polska w Niemczech, poniosi dotkliwą stratę, tem dotkliwszą, że „Wiarus Polski" był od szeregu lat szermierzem idei polskiej wśród polskich rzesz robotniczych w Westfalji.

INWALIDZI A „OGONKI KOLEJOWE". Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło, aby inwalidzi, mający widoczne kalectwo, mieli dostęp do kas biletowych bezpośrednio tj. z ominięciem zwykłego „ogonka". O tem zarządzeniu otrzymała wiadomość Główna Komenda Policji w celu pouczenia wszystkich funkcjonarjuszy policji.

OSZCZĘDNOŚCI. Min. Kiernik zniósł konie i wozy przy starostwach, z wyjątkiem czterech województw kresowych, a to: wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego i wołyńskiego (ze względu na słabo rozwiniętą sieć kolejową a znaczne przestrzenie w tamtych stronach). Oszczędność ta zmniejsza budżet w dziale wydatków o 6200 miljonów mkp., a więc o przeszło sześć miljardów. Wprawdzie trzeba będzie coś z tej oszczędności potrącić na zwiększone rachunki podwód, ale i tak oszczędność wyniesie przypuszczalnie cztery miljardy. Na razie zaś Skarb państwa uzyska znaczną kwotę ze sprzedaży taborów (konie, powózki różnego rodzaju, uprząż, zapasy paszy, liberje, urządzenia stajenne), oraz z zaniechanego wydatku na najem stajni, wozowni, magazynów. Tabory mogą nabywać rolnicy więksi i mniejsi, oraz sejmiki powiatowe, te ostatnie pod warunkiem, że będą udzielać ich na podwody.

ORKAN W KOREJI. Według doniesienia z Koreji podczas gwałtownych huraganów, które szalały u wybrzeża Koreji wraz z wielkim wylewem fal morskich, wiele wiosek nadbrzeżnych zostało zniszczonych. W jednej miejscowości przeszło 100 domów uległo zniszczeniu, zginęło około 1000 ludzi.

Z teatrów krakowskich.

P. BOSKO W KRAKOWIE. Znany powszechnie prestidigitator iluzjonista, p. Józef Bosko, zjeżdża do Krakowa na kilka występów ze swoim atrakcyjnym repertuarem sztuk magicznych. P. Bosko wynajął salę teatru miejskiego im. Słowackiego, gdyż jedynie jego solowe produkcje możliwe są na zmniejszonej wskutek przebudowy scenie. Występy p. Bosko rozpoczynają się w sobotę 18 b. m. o godz. 8.30 wieczorem.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Niedościgniony wykonawca partji Mefista, Adam Didur, wystąpi dziś, w piątek, w ulubionej operze Gounoda „Faust"; ponadto biorą udział w tej przepięknej operze pp.: Jefimcewa, Stępniowski, Romanowski i inni. Jutro ostatni występ Adama Didura w znakomitej operze Pucciniego p. t. „Tosca". W niedzielę 19 b. m. ulubiona opera Offenbacha p. t. „Opowieści Hoffmana" z występem Hugona Zatheya.

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Faust" (występ Adama Didura).
Sobota: „Tosca" (występ A. Didura).
Niedziela: „Opowieści Hoffmana" (występ H. Zatheya).

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Kraków. Wisła—Jutrzenka 3 : 0 (2 : 0).

Warszawa. Warszawianka—Makkabi 0 : 0.

Polonia III.—Legja III. 5 : 0. Dwie bramki zrobione z rzutu karnego.

Legja—Toruński „Sokół" 5 : 0 (4 : 0) na korzyść Legji.

Zawody cyklistów z udziałem jeźdźców zagranicznych dały wynik następujący: Wyścig dla gości 800 metrów: pierwszy Baron.

Lwów. Czarni—15 pułk piechoty 7 : 0 (2 : 0).

LEKKA ATLETYKA W WARSZAWIE.

Pobicie rekordu. Podczas przerwy na meczu Lauda—Polonia dokonaną została próba pobicia polskiego rekordu w biegu rozstawnym na 100, 200, 400, 800 przez osady AZS. i Polonii, przyczem Akademicy osiągnęli czas 3 m. 41.4 sek., tj. o 8 sekund lepszy od dotychczasowego.

Warszawa, 15 b. m. Pierwszy finał wyścigowy Scratch 800 m. Pierwszy Chardon, drugi Baron, trzeci Turowski. Drugi finał wyścigowy: Scrath 800 metrów: pierwszy Łazarski (Kraków). Wyścig Handicap: pierwszy Turowski, drugi Chardon. Wyścig dystansowy: pierwszy Baron, drugi Turowski.

Po dotychczasowej linii.

Berlin. (PAT) „Arbeiter Zeitung" donosi: Kanclerz **Stresemann** przyjął wczoraj dziennikarzy zagranicznych, którym oświadczył między innemi, że mylnem jest zapatrywanie, **jakoby nowy rząd miał kapitulować.** Nie myśli on o zaniechaniu **biernego oporu** w zagłębiu Ruhry, dopóki strona przeciwna nie ułatwi mu tego.

SŁUSZNOŚĆ SPRAWY NIEMIECKIEJ W ZAGŁĘBIU RUHRY.

Berlin. (AW). **We wtorkowej mowie, którą nowy kanclerz przedstawiał parlamentowi utworzony przezeń gabinet, wygłosił on kilka charakterystycznych zwrotów o programie nowego rządu, jak: Zagranicy nie wolno mniemać, że zmiana gabinetu w Niemczech jest oznaką słabości. Gabinet ten, oparty na szerokiej podstawie parlamentarnej, ma wolę jak najostrzej przeciwstawić się wszelkim myślom pokrzywdzenia Niemiec.** Następnie zapowiedział kanclerz **jak najostrzejszą walkę przeciw wszelkim próbom obalenia istniejącego porządku w państwie.**

Co się tyczy biernego oporu, to kanclerz podkreślił, **że walka w Zagłębiu toczona jest w przekonaniu o słuszności sprawy niemieckiej.** Przy tej sposobności zwrócił uwagę **na stanowisko rządu angielskiego, który uznał również dobre prawo Niemiec.** Jeżeli Niemcy otrzymają swobodę ruchów w Nadrenji i w Zagłębiu i uzyskają niezbędną im pauzę, wówczas spodziewa się kanclerz, że uda się im zebrać odpowiednie środki dla uregulowania zobowiązań reparacyjnych.

KANCL. STRESEMANN OTRZYMAŁ 240 GŁOSÓW WIĘKSZOŚCI.

Berlin. (PAT) Po przemówieniu kanclerza Stresemanna przedstawiciele stronnictw rządowych wygłosili krótkie deklaracje, aprobujące stanowisko rządu i zapewniające rządowi poparcie. W głosowaniu **oświadczenie rządowe zostało przyjęte 240 głosami partji ludowej, centrum, demokratów, oraz zjednoczonych socjalistów przeciw 67 głosom nacjonalistów niemieckich** (skrajna prawica), oraz komunistów i przy 25 powstrzymujących się od głosowania członków bawarskiej partji ludowej.

Chaos w Niemczech.

Wiedeń. (AW). Ruch strajkowy w środkowych Niemczech **przybrał ostatnio na sile.** Sytuacja jest jednakże naogół spokojna, tylko w kilku miejscowościach zaszły godne wzmianki wykroczenia.

Jak donoszą z Saksonji, w kilku tamtejszych okręgach i w Turyngji wybuchł strajk robotników rolnych.

Również i wielkie fabryki cukru w Göswitz zostały unieruchomione.

Według ostatnich wiadomości **rozruchy w Krafeld powtórzyły się znowu.** Pod naciskiem demonstrującej ludności musiano sprzedawać towary niżej cen zakupów. Nie obeszło się przytem **bez plądrowań, którym uległy sklepy z żywnością i ubraniem.**

W uzupełnieniu informacji o rozruchach w Hannowerze donoszą, że liczba **zabitych dochodzi do sześciu osób, a rannych do sześćdziesiąt.**

Zbolszewizowane masy robotnicze planują **rabunkowe wypady na wieś** dla zabierania chłopom **żywności.** Podobne wieści nadchodzą i z okręgu akwizgrańskiego, gdzie **bandy liczące wiele tysięcy ludzi plądrują po wsiach.** Prawie cała okolica znajduje się pod znakiem **powstania.**

Policja berlińska aresztowała ostatnio 50 komunistów, którzy dopuścili się wykroczeń. Ujęto **prócz tego dwudziestu zbolszewizowanych kolejarzy, którzy usiłowali dokonać zamachów na pociągi.**

Barykady w Berlinie.

Berlin. (PAT). W sobotę przed południem we wschodnich częściach miasta przyszło ponownie do starć między policją a demonstrantami. Młodociani strajkujący usiłowali zbudować barykady na ulicach, aby wstrzymać ruch tramwajowy. Jeden wagon tramwajowy został doszczętnie rozbity. Podczas starcia było wielu rannych.

KRWAWE ŻNIWO.

Düsseldorf. (PAT). W starciu ze strajkującymi policja w Alsdorfie zmuszona była **użyć broni palnej. 14 osób zostało zabitych.**

Hamburg. (PAT). Według doniesienia „Hamburger Echo" podczas wczorajszych rozruchów w Wilhelmburgu **zabite zostały 4 osoby a 11 ciężko rannych.**

Berlin. (PAT). Według doniesienia „Vorwaerts" z Monastyru, miały tam miejsce zaburzenia komunistyczne. Tłum złożony z 6000 ludzi zdobył ratusz, przyczem poturbował wielu urzędników tak ciężko, że musiano ich przewieźć do szpitala. Zwrócono się do Recklingnausen o nadesłanie posiłków, celem przywrócenia porządku.

Wiadomości gospodarcze.

Głos amerykański o położeniu gospodarczem Polski.

Ciekawą i godną uwagi jest opinja wybitnego amerykanina, pułkownika Barbera, b. doradcy technicznego rządu polskiego, znającego dobrze stosunki nasze ekonomiczne, o położeniu gospodarczem Polski, wypowiedziane w memorjale do swego rządu.

Polska posiada wielkie bogactwa naturalne, przedewszystkiem naftę i węgiel, w dziedzinie przemysłu naftowego należy wytworzyć odpowiednie warunki dla wzmożenia ruchu wiertniczego i zwiększenia w ten sposób produkcji. Dlatego koniecznemjest wydanie odpowiednich ustaw i przepisów, regulujących stosunki w przemyśle naftowym. Produkcja węgla kamiennego stale wzrasta i przekroczyła już normy przedwojenne podczas gdy produkcja kopalń górnośląskich, czechosłowackich i niemieckich dosięga 85% produkcji przedwojennej. Polska polityka węglowa winna pójść w kierunku zdobycia stałych rynków zbytu zagranicą.

Zdaniem tego wybitnego Amerykanina, najważniejszą rzeczą, która pozostała Polsce do zrobienia na polu ekonomicznem, jest zrównoważenie budżetu państwowego. Jest to rzeczą najważniejszą, ponieważ rozbudzi handlowe i polityczne zaufanie w kraju i zagranicą oraz umożliwi: stabilizację systemu pieniężnego, ujednostajnienie waluty w Polsce, Gdańsku i na Górnym Śląsku, przywrócenie umiarkowanej stopy procentowej i powrót do normalnego prowadzenia interesów. Zrównoważenie budżetu państwowego da się łatwo osiągnąć prawie wyłącznie przez podwyższenie podatków, które obecnie nie stanowią dla ludności w Polsce poważniejszego ciężaru w przeciwieństwie do innych państw, jak Anglja, Stany Zjednoczone, Francja i in. Zrównoważenie budżetu przez opodatkowanie będzie, zdaniem Amerykanina, znającego stosunki w Polsce, zadaniem przykrem i politycznie trudnem, lecz trzeba to zrobić koniecznie, gdyż w przeciwnym razie nie nastąpi stabilizacja, co w konsekwencji uniemożliwi gromadzenie kapitałów. Sytuacja finansowa Polski w żadnym razie nie może być usprawiedliwiona położeniem gospodarczem kraju, które stale poprawia się. Przyczyna niedomagań finansowych tkwi w budżecie państwa. Sejm ma wdzięczne zadanie usunięcia tej przyczyny i zapewnienia w ten sposób krajowi świetnego rozwoju gospodarczego.

Te same niedomagania spotyka się w kolejnictwie polskiem. Koleje działają sprawnie, lecz niskie taryfy przewozowe uniemożliwiają racjonalną gospodarkę oraz rozwój kolejnictwa, które w Polsce odgrywa i będzie odgrywało w przyszłości wielką rolę.

Ciekawe są również uwagi co do wytycznych polskiej polityki gospodarczej. Przedewszystkiem Polska winna w interesie własnym ulepszyć system gospodarstwa rolnego w znacznej części kraju oraz jaknajprędzej zrewidować i oprzeć na zdrowych zasadach reformę rolną.

Ważnem zagadnieniem w polityce gospodarczej jest zdobycie nowych rynków zbytu dla produktów Górnego Śląska, a to wiąże się z powołaniem do życia odpowiednich organizacji handlowych.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Żyto małopolskie z 23 r. 425—432.5, owies małopolski z 22 r. 505—560. **Ruch na giełdzie bardzo ożywiony. Ogólny obrót około** 280 ton. **Podaż obfita pokrywa zapotrzebowanie. Tendencja zniżkowa. Usposobienie spokojne.**

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 16 sierpnia 1923 r. L. 171

	w tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	oftarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	90	110	108
Bank Hipoteczny I—VIII.	115	135	130
„ Małopolski	105	125	115
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	30	45	32—39
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	25	35	32—33
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	600	575
„ Ziem. dla Kres. Łańcut			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I - V.	70	90	85—79
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,1	1,6	1,3
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	210	240	230
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	8	10	8
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III.	20	30	22--27
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	1950	2150	2050
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	150	170	165
Warsz. Ska Bud. Parowozów	140	170	165
„Automotor" fabr. samochodów	45	55	50—53
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	1450	1650	1525
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	280	320	310
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	160	180	—
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	2650	3050	3000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1250	1400	1300
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	640	700	680
Polska Nafta I—III	130	160	147
„Oikos" I-IV.	900	1000	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.	120	140	
„Strug" Przemysł Drzewny	100	130	120
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	95	135	130
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	750	850	800
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	155	180	175
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1350	1500	1450
Fabr. porcelany w Ćmielowie	240	270	260
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	75	90	78—84
Fabr. papieru W. Niemojowski	200	240	225

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 246.000, sprzedaż 248.500, kupno 243.500.

Czeki: Belgja 11.000, sprzedaż 11.100, kupno 10.900; Berlin 0.08, sprzedaż 0.08, kupno —; Gdańsk 0.08, sprzedaż 0.08, kupno —; Holandja 96.800—96.000; Londyn 1,210.000—1,190.000, sprzedaż 1,202.000, kupno 1,178.000; Nowy Jork 246.000—243.000, sprzedaż 248.500, kupno 243.500; Paryż 13.600, sprzedaż 13.750, kupno 13.450; Praga 7200; Szwajcarja 44.300—44.700, kupno 43.500; Wiedeń 3.49, sprzedaż 3.52, kupno 3.46; Włochy 10.500.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0001‘80; Holandja 217.00; Nowy York 551‘1/8, Londyn 25.22; Paryż 30.20; Medjolan 23.60; Praga 16‘15; Bukareszt 2‘25; Belgrad 5‘80; Sofja 4‘40; Warszawa 0‘0025; Wiedeń 0.0077 5/8, austr. kor. stemp. 0.0078 1/4, Budapeszt 0.03 1/8.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

54 Przekład z angielskiego.

Poszli wzdłuż oświetlonych bulwarów. W pewnej chwili Andrzej Moreau rzekł nagle:

— Byłbym na śmierć zapomniał powiedzieć panu, że ciotka moja spodziewa się mimo wszystko pańskiej wizyty. Poznanie pana sprawi jej ogromną przyjemność. Poleciła mi powiedzieć panu, że będzie czekać jutro po południu.

Mówiąc to wyjął z kieszeni bilecik z adresem, poprzednio widocznie przygotowany.

Gerald jednak był zaskoczony i nie kwapił się z tą wizytą.

— To bardzo uprzejmie ze strony pani Beaucourt — zaczął niezręcznie.

— Zatem pójdzie pan jutro, ja zatelefonuję do niej zrana i uprzedzę o tem.

Wówczas Gerald zrozumiał, że musi sprawę postawić jasno.

— Niech pan posłucha — rzekł nagle — czuję, że muszę to panu powiedzieć. Nie chcę zostawiać pana w nieświadomości. Byłem u Solgasa dziś rano. Pan rozumie, co mam na myśli?

— Tak, znam tego człowieka — rzekł Andrzej sucho i uśmiechnął się do siebie w ciemności.

Dwaj młodzi ludzie skręcili właśnie w małą, mroczną uliczkę, wiodącą od Sekwany do Quartier Letin.

— Udałem się do niego z prośbą o pomoc w sprawie Jana Dampier. Wiem, że prefektura zrobiła wszystko, co mogła — mówił Gerald z pomięszaniem, z trudem dobierając słowa.

Audrzej Moreau ujął go nagle pod rękę.

— Niech pan posłucha — rzekł — czy pan się bardzo spieszy? Czy może mi pan ofiarować chwileczkę czasu?

— Mogę, mogę, naturalnie — odpowiedział Gerald serdecznie.

Francuz odrazu przeszedł do rzeczy.

— Chcę panu coś powiedzieć: popełnił pan szaleństwo, zwracając się do Solgasa. On nic panu nie pomoże, to nie leży w jego mocy. Mówię nie jako urzędnik policji, ale jako przyjaciel — proszę mi wierzyć. Solgas nic dla was nie uczyni, pani Dampier będzie tylko tracić pieniądze, których zapewne nie ma wiele do roztrwonienia, a pan będzie tracić czas. Rozczarował się pan co do nas, rozumiem to, ale my przynajmniej byliśmy szczerzy, nie łudziliśmy pana, nie obiecywaliśmy zbyt wiele. Solgas zaś zajątrzy sprawę i doprowadzi pana do szaleństwa. Będzie zwodził, utrzymywał, że już jest na tropie... ale to nie będzie prawdą... Daję panu na to słowo honoru.

— Skąd ma pan tę pewność? — zapytał Gerald oszołomiony gwałtownością tonu.

— Z bardzo prostej racji. Dziś na poszukiwania zapóźno. Gdyby pan się zwrócił do niego w pierwszej chwili... możeby zrobił jakie doniosłe odkrycie — posiada bowiem przedziwną inteligencję... ale i w to wątpię, był bardzo zajęty. To człowiek znany w Europie i poruczono mu także strzeżenie cara. Było to zbędne, ale nie mogliśmy się temu sprzeciwić.

— Powinienem może panu jeszcze jedną rzecz powiedzieć...

Tu Andrzej zawahał się, urwał — zapalił nawet papierosa przed ponownem zabraniem głosu.

— Ten fakt pójścia do Solgasa zwróci przeciw panu wszystkich naszych ludzi — mam na myśli prefekturę.

— Jakto? — wykrzyknął Gerald z niedowierzaniem — pan myśli, że zaprzestanę poszukiwań? To byłoby nieuczciwe.

— Tak się stanie, bez względu na to czy to uczciwe, czy nie. To prosta konsekwencja pańskiego czynu. Porzucił pan spokojny i pewny okręt dla tratwy na pełnem morzu. Nie przeczę, że tratwa ta ma genjalnego sternika, ale...

Nagle zmienił ton i zapytał:

— Czy Solgas postawił już jaką hypotezę, czy ma swoją teorję? To mnie istotnie interesuje...

— Nie, nie — przerwał sam sobie, spostrzegłszy wahanie Geralda, niech pan nie mówi.

— Owszem, powiedziałbym chętnie, ale sam się w tem nie orjentuję. Prosił mnie tylko, bym starał się raz jeszcze obejrzeć dossier Jana Dampier.

— To niemożliwe, dziś to zupełnie niemożliwe. Przed paroma dniami chętnie byłbym je panu pokazał, dziś nie!

A widząc zmieszanie Geralda, szybko dodał:

— Niech pan mnie słucha uważnie i powtórzy to Solgasowi, bo to dla niego będzie ważne. W dossier Dampiera nie znaleźlibyście ani jednej cennej wzmianki, ani jednej wskazówki. Niema tam mowy o żadnej kobiecie, o żadnym specjalnym przyjacielu; niema mowy o kartach ani długach — nic z tego, czego taki Solgas szuka w dossier malarza. Artyści bowiem i malarze są najczęściej porządnymi, godnymi poważania ludźmi. Powtarzam to często memu wujowi, ale on nie chce w to wierzyć.

— Jednem słowem — rzekł Gerald — pan powiada, że nie mam po co przychodzić już do prefektury?

— Ależ owszem, zawsze przyjmiemy pana z radością. Nie dostrzeże pan najmniejszej różnicy w traktowaniu. Wszystko, co mówiłem, mówiłem panu w zaufaniu. Tylko liczyć na efektowną pomoc pan nie może. A szkoda... bo teraz będziemy wolniejsi... bylibyśmy mogli szukać, może znaleźć...

— Jestem panu wdzięczny za szczerość. Mimo wszystko, cieszę się, że powiedziałem prawdę. Nie umiem postępować nielojalnie, ani podstępnie coś ukrywać.

Urzędnik prefektury położył dłoń na ramieniu młodego Amerykanina. W pomroku Gerald dojrzał dziwny uśmiech, drżący na jego wargach.

— Nie byłby pan w stanie nic ukryć przed nami. W dziesięć minut po wyjściu pańskiem od Solgasa mieliśmy już telefoniczną wiadomość. Nasz człowiek uprzedził nas o tem.

Gerald z wielką niechęcią poszedł do pani Beaucourt. Pocieszał się tylko, wbrew wszelkiej nadziei, że jej nie zastanie. Niestety „madame le prefete“ była w domu.

Cóż to za plaga te kobiety, myślał Gerald, wchodząc na górę szerokiemi schodami, wysłanemi dywanami. Skądże to zainteresowanie się sprawą Nancy? Bezduszna z pewnością czcza ciekawość znudzonej kobiety.

Drzwi od apartmentu otworzył mu lokaj i zaprowadził do ogromnego i ślicznego hollu.

— Czy pani Beaucourt przyjmuje?

— Oui monsieur.

Lokaj odebrał od niego kapelusz i laskę, a młody człowiek znalazł się w salonie, w którym, pochylona nad krosnami, siedziała młoda i piękna kobieta.

Ruchem pełnym wdzięku i powagi madame le prefete odsunęła krosna i wstała z krzesła.

— Jakże mi miło powitać pana u siebie — rzekła uprzejmie — mój siostrzeniec Andrzej tyle mi o panu opowiadał...

Niechęć Geralda rozwiała się natychmiast. Ta młoda paryżanka roztaczała dokoła siebie urok szczerości, prostoty i serdeczności. Rozejrzał się po salonie i doznał dziwnego wrażenia. Przysiągłby, że zna to wnętrze. Jeżeli nie ten pokój, to jakiś szczegół, przedmiot, coś, co tu się znajdowało.

Nagle odkrył prawdę. Znał te kwiaty, te kwiaty, które stały na każdym stoliku, na każdej etażerce, kwiaty zerwane w jakimś prześlicznym wiejskim ogrodzie. Taki sam bukiet dostała pani Dampier przed dwoma tygodniami.

Pani Beaucourt oszczędziła mu wszelkich zapytań.

— Ja się tak interesuję tą młodą nieszczęśliwą lady — rzekła miłym dźwięcznym głosem — tak się martwię jej nieszczęściem.

Załamała ręce ruchem, który u Angielki, czy Amerykanki byłby nieznośną przesadą, ale który u niej wyglądał zupełnie naturalnie.

— Byłam kiedyś w hotelu Sanit-Auge i zostawiłam jej nieco kwiatów. Mam nadzieję, że je otrzymała i że sprawiły jej odrobinę przyjemności. Wracałam właśnie ze wsi do domu, a kwiaty były tak piękne!

— Tak, rzekł Gerald serdecznie — ucieszyła się niemi bardzo, nie wiedziała tylko od kogo pochodzą.

— Istotnie — pani Beaucourt zarumieniła się zlekka. — Mąż mój nie chciał, abym odwiedziła ją oficjalnie. W Paryżu krąży zawsze tyle głupich plotek, więcej może, niż gdziekolwiek indziej.

Wzruszyła ramionami i ciągnęła dalej:

— Ta smutna sprawa tyle zmartwienia przyczyniła memu mężowi, przydała mu tyle troski, w chwili, gdy i tak był przytłoczony ciężarem niepokojów i trudów, ale i tak uczynił wszystko, co mógł... Mówiła teraz zwolna, szukając słów, a Gerald nie mógł zorjentować się, czy ona wie, że był u Solgasa i czy ta piękna kobieta patrzy na niego, jak na niewdzięcznika.

— Pan Beaucourt był bardzo dobry, jesteśmy mu ogromnie wdzięczni za wszystko, co uczynił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

UBRANIA
tylko z najprzedniejszych materjałów, we wzorowem wykonaniu

poleca firma:
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
Ceny umiarkowane. **Kraków, Podwale 5.** Ceny umiarkowane.

SUKNA
na ubrania męskie i kostjumy damskie.

Firm. 861/23
Spółdz. L. 1.

W rejestrze Spółdzielni wpisano:

1. Numer kolejny wpisu: I.
2. Firma i siedziba: **Krakowska Spółdzielnia Spożywcza Chrześcijańskich pracowników w Krakowie,** Stowarzyszenie spółdzielcze z ograniczoną odpowiedzialnością. Członkowie odpowiadają do wysokości zdeklarowanych udziałów.
3. Przedmiot przedsięciorstwa: Spółdzielnia będzie
   a. kupować hurtowo, przerabiać i wytwarzać artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarskiego i odsprzedawać je detalicznie lub hurtownie swoim członkom.
   b. Zakładać czytelnie, biblioteki i zakłady oświatowo-wychowawcze.
   c. organizować kursy, urządzać odczyty, pogadanki i wszelkiego rodzaju rozrywki kulturalne.
   Zawieranie interesów z niečzłonkami, a w szczególności sprzedaż towarów nie-członkom może nastąpić za zezwoleniem Rady Nadzorczej.
4. Udział wynosi 25.000·— Mk. Członek przy przystąpieniu do Spółdzielni obowiązany jest uiścić 5.000·— Mk. w gotówce resztę zaś udziału winien jest spłacić nie później jak z upływem jednego roku.
5. Członkami Zarządu są: Józef Marcinek w Krakowie, plac Marjacki 2. i Marjan Dutkiewicz w Krakowie, plac Marjacki 2. Jako członkowie Zarządu, — oraz Wiktor Zaręba w Krakowie, ul. Warszawska L. 19. jako zastępca członka zarządu.
6. a. —
   b. Pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest dziennik wychodzący w Krakowie „Głos Narodu".
   c. —
   d. Zarząd składa się z dwóch członków i jednego zastępcy. Skreślenie podpisu firmy spółdzielni następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmowem spółdzielni wyciśniętem stampilją kładą swoje podpisy dwaj członkowie zarządu, lub jeden członek zarządu i zastępca członka zarządu.
   e. Zarząd nie jest ograniczony w swych uprawnieniach jedynie sprzedaż towarów niečzłonkom może nastąpić przez zarząd za zezwoleniem Rado Nadzorczej.
   f. Zakres działania zastępcy członka zarządu jest równorzędny z zakresem działania członków zarządu.
   g. Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą.

Dzień wpisu: 14 maja 1923.
Sąd okręgowy jako handlowy w Krakowie.
923 Oddział II. dnia 11. maja 1923.

Sędzia wojskowy kapitan, poszukuje pokoju dobrze urządzonego z ewent. osobnem wejściem. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Nar." pod „Jes". 919

GATRY,
Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Pasy, Transmisje, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurnecyjnych dostarcza **„Pilot" Lwów, Batorego L. 4.** 255

Wapno budowlane,
nawozowe
wypalane z trijasowego wąpienia muszlowego jedyne w Polsce posiadające własności hydrauliczne sprzedają po najniższych cenach **„Wapienniki pogorzyckie"** Pogorzyce poczta Chrzanów. 774

KTÓRA Z PAŃ
posiada w domu do naprawy maszynkę do mięsa, żelazko, „Primus", maszynki gazową lub noże do ostrzenia, oraz kling do noży stołowych i inne reperacye, proszę się udać do pracowni
J. MYSZKOWSKIEGO
ulica Dietlowska 46
Tamże znajduje się wielki wybór towarów stalowych części składowych do powyższych przedmiotów. 148

Fortepiany i fisharmonie nawet silnie uszkodzone kupuję. Zgłoszenia z prowincji z opisem wyglądu, stanu i firmy nadsyłać pod adresem: Stanisław Tobola, Kraków. ul. Senacka 11, II. p. 678

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia oraz Rady Nadzorczej z dnia 2. sierpnia 1923 Zarząd Spółki Akcyjnej

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SZKLANEGO S. A.
w Krakowie
(dawniej Industria)

przyjmuje przedpłatę na uchwaloną i podaną do zatwierdzenia władz

II. emisyę akcyi

przez którą kapitał akcyjny zostaje podwyższony przez wydanie 80,000 sztuk akcyi po nominalnej wartości Mkp. 10,000·— do nom. kwoty Mkp. 1,000.000.000·—

na następujących warunkach:

1. Prawo poboru przysługuje w ilości 2. akcye nowe na 1. akcyę starą po kursie Mkp. 20.000·— za 1. akcyę z doliczeniem Mkp 2.000·— na koszta konfekcyi i opłat skarbowych.
2. Pozostałe akcye poza prawem poboru sprzedawane będą nowym subskrybentom po kursie Mkp. 50.000·— za 1. akcyę z doliczeniem Mkp. 5.000 — na koszta konfekcyi i opłat skarbowych.
3. Akcye II. emisyi uczestniczą w zyskach od dnia 1. lipca 1923.
4. Rozdział nowych akcyi uskuteczni Rada Nadzorcza według swego uznania.
5. Wrazie nieprzydzielenia akcyi zostają wpłacone kwoty zwrócone w przeciągu dni 14-stu z doliczeniem 15% odsetek od dnia wpłaty.

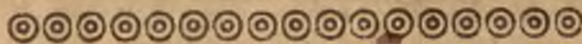
Przedpłatę przyjmuje:
Bank Związku Spółek Zarobkowych,
Oddział Krakowski Rynek 10,
Kasa Spółki Akcyjnej w Krakowie,
ul. Kapucyńska 7, tel. 3541.
914 **Dyrekcya Spółki Akcyjnej**
Zakłady Przemysłu Szklanego w Krakowie.

Wanny cynkowe
wszelkiego rodzaju,
piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma
Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ
w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 469

Rodowodowa hodowla zbóż w Mikulicach
p. Kańczuga przez Przeworsk
sprzedaje w sezonie jesiennym 1923

Jęczmień ozimy oryg. Mikulicki, zupełnie zimotrwały, plenny, wysprzedany.
Żyto mikulickie oryg. wczesne, dojrzewa o tydzień wcześniej od innych, znosi późny zasiew i złe warunki, nie podlega rdzy. W tym roku nowa elita.
Żyto wierzbnieńskie, I. odsiew z oryginalnego.
Pszenicę Mikulicką, Ostkę rodowodową na gleby zimne, późny zasiew i ostry klimat. Ziarno czerwone, szkliste, wielkie.
Pszenicę Mikulicką, Łozinkę rodowodową. Jest to wysoka bezostna graniatka o szybkiej wegetacji, wybitnie odporna na wymarzanie i wszelkie inne choroby. Zdrowa, plenna odmiana. W tym roku nowa elita.
Pszenicę Białkę Mikulicką rodowodową Sztywnosłoma bezostna graniatka o pięknem białem ziarnie. Na bujne gleby i łagodniejszy klimat. Nie wylega, dojrzewa później od poprzednich.

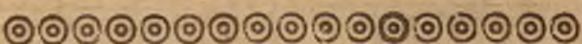
Cena zbóż mikulickich 70%, żyta wierzbnieńskiego 50% nad najwyższą cenę giełdy lwowskiej w dniu zapłaty całej należytości. Doliczа się koszta ekspedycji (1%) i stempla. 875



Nareszcie
wracają stosunki przedwojenne i wszędzie można już dostać znakomitą Kijowską Czekoladą

FRANÇOIS

„Ursus" Ajencja handlowa
Kraków, Sobieskiego 1. II p. 831



Ważne dla PP. Instalatorów!
Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie, przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:
Inż. Władysław BIENIARZ
Kraków, ul. Szpitalna 18. 778



Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

ZBOŻA SIEWNE
Hodowli
ROMANA Hr. SCIPIO w Łopuszczce Wielkie
oraz
Gospodarstwa Nasiennego Braci Kieszczyńskich
poleca
Towarzystwo Handlu Zbożem
Spółka z ogr. odpow.
KRAKÓW, Rynek gł. 47.
Gmach Banku Krajowego. 906

Syndykat Rolniczy Ska Akc.
w Krakowie, Plac Szczepański 6.
Dostarcza na sezon jesienny oryginalne zboża siewne.
Kupuje zboża aprowizacyjne
Zaliczkuje zboża aprowizacyjne z późniejszą dostawą.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.